

Protokół Nr 1./16
ze wspólnego posiedzenia Komisji stałych Rady Gminy Wąwolnica:
Budżetu, Finansów, Inwestycji i Gospodarki Mieniem Komunalnym,
Rolnictwa i Ochrony Środowiska,
Spraw Społecznych,
które odbyło się 14 stycznia 2016 roku
w Domu Kultury w Wąwolnicy.

Wspólne posiedzenie Komisji stałych Rady Gminy Wąwolnica o godz. 12.00 otworzył i przewodniczył obradom do końca za zgodą wszystkich uprawnionych pan Michał Chmielnicki – Przewodniczący Komisji Społecznej. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji, goście wg załączonej listy obecności. Ponadto Wójt Gminy – Marcin Łaguna, Doradca Wójta - Grzegorz Dunia, Przewodnicząca Rady Gminy – Ewa Wierzbicka, Skarbnik – Renata Marczak, Mecenas - Lilianna Policht, Inspektor ds. księgowości - Agnieszka Graca, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy - Agata Boruch, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach - Marzena Wartacz-Zadora, Dyrektor Gimnazjum w Wąwolnicy – Iwona Kuźma, Dyrektor Przedszkola w Wąwolnicy - Ewa Skowronek, Protokolant - Izabela Skocz.

Quorum w odniesieniu do komisji spełnione.

Sporządzone listy obecności zarówno dla komisji, jak i przybyłych gości stanowią załączniki do protokołu.

Ad.2. Przyjęcie porządku obrad komisji.

Przewodniczący komisji odczytał proponowany porządek obrad i poddał pod głosowanie:

"Kto z Państwa jest za takim porządkiem obrad?"

„za” – 13 radnych,

„przeciw” – 0 gł.

„wstrzymał się od głosu” – 0 gł.

Porządek obrad komisji został przyjęty.

Radni przyjęli następujący porządek obrad:

1. Otwarcie posiedzenia komisji łączonych.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przedstawienie stanowiska Wójta Gminy w sprawie planowanych zmian w oświacie.
4. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zamiaru utworzenia Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Wąwolnicy.
5. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Karmanowicach zlokalizowanej w miejscowości Karmanowice.
6. Sprawy różne.
7. Zamknięcie posiedzenia komisji łączonych.

Ad.3. Przedstawienie stanowiska Wójta Gminy w sprawie planowanych zmian w oświacie.

Wójt Gminy Wąwolnica pan Marcin Łaguna:

„Witam serdecznie Państwa radnych, sołtysów, mieszkańców, dyrektorów, rodziców, media. Spotkaliśmy się tu, po to żeby rozmawiać. I chciałbym zaznaczyć na wstępie, że rozmawiamy o tym, żeby ratować naszą oświatę. Ucinając wszelkie spekulacje, ratujemy naszą oświatę. Za momencik to Państwu udowodnię. Miałbym do Państwa jedną prośbę, jesteśmy w Domu Kultury. Jeżeli macie jakieś komentarze, jakieś swoje przemyślenia, ja to rozumiem. Powiem nawet więcej, nie spodziewam się, że was przekonam. Ponieważ przysłuchacie się ze swoimi racjami, a ja mam twarde argumenty. I tu są dwie rzeczy.”

W tym momencie miała miejsce prezentacja Wójta Gminy, która stanowi załącznik do protokołu.

Przewodniczący Komisji Łączonych Michał Chmielnicki:

„Przechodzimy do dyskusji na temat wystąpienia pana Wójta, kto z Państwa chciałby zająć głos?”

Pani Teresa Janczarek:

„Odniosę się do opinii RIO, która mówi o konieczności reorganizacji oświaty. Byłam przewodniczącą rady poprzedniej kadencji, częściową reorganizację oświaty podjęliśmy i wcale nie jestem z tego zadowolona. Zlikwidowaliśmy szkołę 11-osobową w Łopatkach.”

Pan Paweł Bieniek:

„Wtedy była 6 osobowa, dziś jest 11.”

Pani Teresa Janczarek:

„Tak, powiem dlaczego. Było 5 osób w klasie pierwszej, 6 dzieci było w zerówce. Wtedy to były dzieci subwencyjne w klasach starszych, czyli pięcioro, nie było dotacji na dzieci przedszkolne. Teraz liczy się dzieci łącznie. Więc mówię, że w szkole było 11 dzieci. Zlikwidowaliśmy szkołę, żadne stowarzyszenie, z którym rozmawialiśmy, a była to *Akademia Umiejętności* w Lublinie i *Stowarzyszenie Promocji, Rozwoju wsi Maszki*, nie podjęło się prowadzić tej szkoły, ponieważ dane demograficzne pokazywały, że dzieci będzie jeszcze mniej w poszczególnych rocznikach. Czy jestem zadowolona z tego? Nie. Czy mam kaca moralnego? Mam. I wcale nie było to dobre rozwiązanie. Dlatego, że tak w zasadzie, nie ma oszczędności. Zaoszczędziliśmy około 200 tys., ale skłóciliśmy środowisko. I teraz będzie się działo dokładnie to samo. Jeszcze raz tłumaczę, że będziecie państwo głosowali nad nami, nad likwidacją Szkoły w Karmanowicach i naprawdę nie są to łatwe decyzje. Poprzednia Rada zlikwidowała 11 osobową szkołę. Ta szkoła, którą chcecie Państwo zlikwidować, a w dalszych planach, być może, przekazać, to jest 94 dzieci. Jest to nowo wyremontowany budynek, który państwo widzieliście. Ta szkoła nie wymaga, na dzień dzisiejszy, żadnych remontów. Więc panie Wójcie, tak naprawdę, do tej szkoły, przez dłuższy czas, nie trzeba będzie dokładać. To zestawienie, które mówiło o naszej szkole, że mamy 470 tys. dotacji, tak było na rok 2014, kiedy w szkole było 58 dzieci subwencyjnych. Na dzień dzisiejszy mamy tych dzieci 67 i 548 tys., tu już jest różnica. I dotacja na przedszkole - 38 tys. Czyli łącznie mamy 586 tys. na ten rok. Pan Wójt napisał, że działanie w odpowiednim czasie przynosi korzyści. Nam też się wydawało, że zamykając szkołę w Łopatkach, działamy w odpowiednim momencie. Propozycja likwidacji szkoły wypłynęła od pana Wójta. Radni ją przegłosowali i nie byłam jedyną radną, która była za likwidacją. Mogłam się wstrzymać od głosu, mogłam być przeciwna i tak miało być. A wyszło inaczej z jednego powodu. Ponieważ byłam bardzo atakowana przez środowisko z Łopatek, zanim podjęłam jakąkolwiek decyzję. Różne rzeczy były mówione na mój temat. W pewnym momencie stwierdziłam, że jeżeli zasłużyłam na to co państwo mówią, zagłosowałam za likwidacją szkoły. Nie jestem z tego powodu szczęśliwa. Miałam wiele nocy nieprzespanych. Nie jest to dobre, że zamyka się szkoły, które są blisko dzieci. Bo szkoła, to nie tylko dzieci, ale też środowisko kulturalne dla danej wioski. Zamyka się albo oddaje stowarzyszeniu te szkoły, które są szkołami ościennymi, czyli szkołami wiejskimi, leżącymi dalej od Wąwolnicy. Wiem, że Wąwolnica to stolica gminy i dba się o to, co się tutaj ma. Ale te dzieci, z tych odległych miejscowości,

mają tylko swoją szkołę. Jeszcze pytanie do pani Skarbnik. Rok 2010 i kredyt 2,5 mln mnie nie interesuje, ponieważ nie był brany za mojej kadencji. Interesuje mnie kredyt 1,5 mln, 1,2 mln. Proszę wymienić, jakie inwestycje zostały zrobione w tych latach, za kadencji poprzedniego Wójta i poprzedniej Rady. Żeby nie było mówione, że przetupaliśmy ten budżet. A na co zostało wydane rolowanie kredytu, to później."

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Mnie bardzo zabiło to co pani powiedziała, że pani to nie interesuje. Myślę, że każdego z nas, niezależnie czy to jest początek kadencji, czy koniec, czy jestem mieszkańcem, piekarzem, czy murarzem powinno interesować."

Pani Teresa Janczarek:

„Ja o poprzednich, nie będę mówić źle. O tych, których nie ma nie mówi się źle, bo nie mogą się bronić. Więc, ja nie mówię o wójcie Pietraku."

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Chciałbym dokończyć myśl. Kontekst został troszeczkę zmieniony. Chodzi mi o to, że mnie bardzo interesuje, co było 10 lat temu i 5 lat temu również."

Pani Teresa Janczarek:

„Wiem jakie są skutki tego kredytu, ale nie odnoszę się do tego."

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Chciałbym żebyśmy mówili, że nas to interesuje."

Pani Teresa Janczarek:

„Nie, bo to ja odczułam, jakby pan te wszystkie kredyty przedstawiał od roku 2010, wtedy kiedy się zaczęła kadencja poprzedniej rady. Tylko ten kredyt był brany w lutym, a my zaczęliśmy kadencję później. Dlatego ja się nie odnoszę do tego kredytu, bo nie mam wiedzy na ten temat. Odnoszę się do pani Skarbnik, proszę mi powiedzieć jakie inwestycje zostały zrobione, a później dlaczego było rolowanie kredytu i z czego to wynikało."

Skarbnik Gminy pani Renata Marczak:

„Na pamięć nie odpowiem. Jakbym dostała taką informację wcześniej, to bym ją przygotowała. W każdym roku jakieś inwestycje były robione na kwoty równe lub wyższe kredytom. Natomiast na pamięć nie będę wymieniała, mogę takie zestawienie przygotować na kolejne spotkanie. Na sali wywiązała się burzliwa dyskusja."

Przewodnicząca Rady pani Ewa Wierzbicka:

„Ja mam przed sobą dokumenty, więc mogę przeczytać. To oczywiste, że Gmina poza oświatą, ma również coś do zrobienia."

- 2010 rok - kredyt 2,5 mln zł - spłacone w tym roku zostało 1,296 mln zł, odsetki - 248 tys. zł
- 2011 rok - kredyt 1,5 mln zł - spłacone w tym roku zostało 1,671 mln zł, odsetki - 273 tys. zł czyli do samej obsługi kredytowej Gmina dołożyła 445 tys. zł
- 2012 rok - kredyt 1,200 mln zł - spłacone w tym roku zostało 1,466 mln zł, odsetki - 308,400 tys. zł, do obsługi kredytowej Gmina dołożyła 574 tys. zł.
- 2013 rok - nastąpiło rolowanie kredytu plus spłacone odsetki w kwocie 260 tys. zł. I o te 260 tys. budżet Gminy jest uboższy, ze względu na zaciągnięte kredyty.
- 2014 rok - koszty zaciąganych wcześniej kredytów były w wysokości 664, 734 zł. I to są koszty kredytu.

Pani Teresa Janczarek:

„A gdzie są inwestycje, ja proszę o inwestycje. Może ja powiem, z pamięci, pani Skarbnik:

- wodociąg Marczyki-Bartłomiejowice-Rąblów
- kanalizacja od ul. Lubelskiej w kierunku Łąk
- remont budynku po posterunku policji, przeznaczony na siedzibę Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy i na archiwum Gminy
- parking przy oczyszczalni ścieków, zbudowany z myślą o dzieciach, które przywożone są przez rodziców do szkoły
- budowa boiska w Karmanowicach
- budowa drogi w kierunku ul. Bełżyckiej
- Gmina dołożyła 100 tys. powiatowi do drogi, która prowadzi w stronę Zofianki
- wąwóz w Bartłomiejowicach”

W tym momencie pani Teresa Janczarek przeprosiła zebranych i opuściła obrady komisji, żeby odebrać telefon.

Głos zabrał pan Wojciech Kozak:

„Panie Wójcie, powiedział pan, że mamy takie prawo skorzystać z referendum. Skorzystamy. Do końca myślę, że pan się łudził, że nie uda nam się zebrać podpisów - udało nam się. Dlatego myślę, że komisja jest dlatego dziś, dzień po terminie, kiedy mieliśmy składać podpisy. Jakby pan był pewny, że nie zbierzemy to komisja odbyłaby się wcześniej. Proszę nie oskarżać Karmanowic, że koszty za referendum to jest tylko wymysł wsi. To jest pana wina, bo pan tu pracuje, nam się przeciwstawił. Takie mamy prawo i Gmina za to poniesie koszty. A teraz się zwracam do Rady, wy będziecie decydować o dalszym losie szkoły w Karmanowicach i tym, co się będzie działo w Gminie. Jest referendum - jest wydatek. Jeżeli referendum wyjdzie po naszej myśli będą wybory wójta - drugi wydatek. Trzeci wydatek - uzupełniające wybory do rady Gminy.

Radna pani Teresa Pasek:

„To jest szantaż.”

Pan Wojciech Kozak:

„To nie jest szantaż. Mamy prawo się bronić. I będziemy szkoły bronić wszelkimi sposobami. Także będą wybory uzupełniające do Rady Gminy. Jeżeli nie wiecie o co chodzi, to RIO albo NIK wam wytłumaczy. Osoby z pana grona zastraszali mieszkańców z Karmanowic, żeby nie wpisywali się na listę. Tak, panie Wójcie. Nie wiem, czy pan o tym wie, czy nie. Wiem, jacy to mieszkańcy byli zastraszani i wiem przez kogo. Jeżeli tylko jedna osoba się zgodzi i to potwierdzi, będziecie jeszcze mieli sprawę z prokuratorem. Zlikwidujecie szkołę w Karmanowicach, pierwsze co, odprawa dla wszystkich nauczycieli i pracowników, referendum, wybory. Myślę, że w tym roku i kolejnym, zabraknie wam pieniędzy na jakiegokolwiek inwestycje.”

Pani Zofia Sosik:

„Mam uwagę odnośnie wystąpienia pana Wójta. Dane statystyczne zostały nieprawdziwie przedstawione. W szkole w Karmanowicach funkcjonuje oddział przedszkolny i przedszkole. Z danych, które pan przedstawił wynika, że do przedszkola w Wąwolnicy dołożono 800 tys. zł. dla 80 uczniów. Jeżeli byśmy średnio na 10 dzieci uznali, że jest to dofinansowanie 100 tys. zł, to dla naszej grupy 30 osób jest 300 tys. dofinansowania dla tych maluczkich, które Urząd Gminy jest zobowiązany dofinansowywać, bo to jest zadanie własne. Czyli do szkoły w Karmanowicach, do uczniów, zostało dołożone tylko 100 tys. zł.”

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach pani Marzena Wartacz-Zadora:

„Zatrwożyłam się jedną wypowiedzią, że jeżeli szkoła w Karmanowicach nie zostanie zlikwidowana, to doprowadzimy do bankructwa Gminy. Ja myślałam, jako nauczyciel z 25 letnim stażem, jako pedagog i jako matka, że dzieci są naszym priorytetem. To jest inwestycja. Ja mam jedno dziecko, bo późno o tym pomyślałam, ale znam rodziny, które mają więcej dzieci, znam rodziny, którym jest trudno finansowo, ale nie słyszałam od żadnej matki i żadnego ojca, że przez dzieci jest im ciężko. Ja się wzruszyłam, bo ja widzę, którzy to są rodzice, które to są rodziny. Oni nie żałują, że mają dzieci, oni się nie chcą ich pozbywać, oni szukają pomocy, szukają rozwiązania i zrozumienie znaleźli u nas w szkole. Mamy zespół pedagogów, doświadczonych, ze stażem pracy ponad 25 letnim. Jeśli chodzi o pracowników obsługi również, to są ludzie, którzy patrzą na dzieci jak matka, jak ojciec. Rodzice, którzy posyłają dzieci do naszej szkoły nie boją się, że te dzieci będą źle potraktowane. Wiedzą, że mają bezpieczną szkołę, bezpieczne warunki, bo takie zapewniliśmy nie dlatego, że w inwestycjach szkolnych pomagała nam Gmina, ale dlatego, że przy współpracy rodziców i zespołu pracowników, zdobyliśmy te pieniądze. Żeby stworzyć dzieciom szkołę ciepłą, kolorową, bezpieczną, przyjemną. Żeby młodsze dzieci miały kąciki zabaw, a starsze - pomoce dydaktyczne. Żebyśmy własnym sposobem, dzięki dobrej współpracy, uporządkowali teren przed szkołą i żeby to miejsce stało się bezpieczne dla dzieci. I mamy taki teren przed szkołą. To jest wynik współpracy, którą teraz chce się zachwiać. Czy będzie stowarzyszenie prowadziło szkołę po likwidacji, czy nie będzie, to jest dalsza sprawa. Chcę się odnieść do słowa likwidacja. W pewnym momencie, powiem to, bo nie jest to tajemnica, zostałam nieludzko potraktowana w Urzędzie Gminy, za to, że posłużyłam się słowem likwidacja. Później to zostało wyjaśnione, ale tak było. Posłużyłam się słowem likwidacja szkoły bezprawnie, dlatego, że nikt nie ma zamiaru likwidować szkoły. Dzisiaj zastanawiamy się, dyskutujemy. Jutro być może będą państwo głosować za likwidacją szkoły. Pojawił się projekt uchwały, która przewiduje zamiar likwidacji. Jednak uważam, że o zamiarze likwidacji, ja, jako dyrektor szkoły, nie zostałam poinformowana właściwie. A także pracownicy i rodzice. A może nawet w ogóle nie zostałam poinformowana. Po sesji 30 grudnia, wiedzieliśmy tylko, że dziś będzie komisja. Pan przewodniczący przychylił się wówczas do naszej prośby, żeby to było o późniejszej godzinie, za to dziękujemy. Ale tylko tyle wiedzieliśmy. Natomiast, że pojawił się projekt uchwały o zamiarze likwidacji, nikt nie mówił.”

Pani Teresa Janczarek:

„Ja w dalszym ciągu jestem przy prezentacji pana Wójta i przy rolowaniu kredytu. Proszę, pani Skarbnik powiedzieć nam, dlaczego rolowaliśmy kredyt i z czego wynikała potrzeba rolowania kredytu.”

Skarbnik Gminy pani Renata Marczak:

„Zmieniła się ustawa i trzeba było zachować indywidualny wskaźnik, który u nas by wynosił około 7%. Natomiast wcześniej ustawa dopuszczała 15%. Jeżelibyśmy nie zrolowali kredytu, wtedy trzeba by było wprowadzić budżet naprawczy. Wówczas Regionalna uchwalaby nasz budżet. Zero inwestycji, tylko niezbędne wydatki bieżące.”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„A jest fundusz sołecki przy budżecie naprawczym?”

Skarbnik Gminy pani Renata Marczak:

„Nie, nie ma.”

Radny pan Robert Kałdunek:

„Wtedy my jako radni, nie mamy wpływu na nic. Nie możemy robić żadnych przesunięć, nie możemy nic.”

Pan Ryszard Rodzik:

„Chciałbym zapytać pana Wójta, dlaczego nie powiedział pan, jak był pan podczas kampanii wyborczej w Karmanowicach, że pana priorytetem będzie zamknięcie naszej szkoły? Uważa pan, że dostałby wtedy od nas głosy? I był tutaj, gdzie teraz jest? Proszę mi odpowiedzieć w tej chwili. Proste pytanie, prosta odpowiedź. Czy byłby pan tym, czym pan tu jest?”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Moim priorytetem nie było zamykanie żadnej szkoły. Jedną z pierwszych decyzji, jaką podjąłem, był audyt. Audyt Gminy i audyt jednostek oświatowych.”

Pan Ryszard Rodzik:

„Jednym słowem: tak czy nie.”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Próbuję odpowiedzieć.”

Pan Ryszard Rodzik:

„Wodę z mózgu chce nam pan zrobić? Nie jesteście idiotami.”

Radna pani Teresa Pasek:

„Nie tylko Karmanowice brały udział w wyborach, pozwólcie odpowiedzieć panu Wójtowi.”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Trudno przewidzieć w 100% w jakiej sytuacji jest Gmina. Wiemy jakie są kredyty do spłacenia, wiemy jakie są zależności, ale robi się tzw. bilans otwarcia. Tym bilansem jest m.in. robienie audytu. Idąc drogą dedukcji, oparłem się na audycie, który został przez osobę licencjonowaną w tej Gminie przeprowadzony. Po tym audycie miałem pełny obraz jak ta Gmina wygląda. Jeżeli pan ode mnie oczekuje, że przed wyborami powinienem zakładać, że to jest do zamknięcia, to byłbym niepoważnym człowiekiem. Więc odpowiedzią jest, że nie zakładałem żadnych zamknięć, ponieważ nie znałem dokładnych faktów. Wyniki audytu wskazują, że tak duże wydatki ponoszone z budżetu Gminy na placówki oświatowe, wynikają z niepodjęcia żadnych programów czy działań w celu racjonalizacji kosztów. Jednak najwyższe koszty generowane są w Szkole Podstawowej w Karmanowicach, w której mała liczba dzieci jest powodem tej sytuacji. Wtedy jeszcze nie było planów i sugestii z mojej strony, żeby się skupiać na jakichś jednostkach, bo audytor działa zewnątrz i nie sugeruje się żadnymi sugestiami. Dalsza sugestia audytu była taka, że powołany zespół szkół rozwiązałby większość problemów finansowych, a z całą pewnością zahamował wzrost kosztów utrzymania. To jest dokładnie to, co przedstawiłem w swojej prezentacji. Powołanie zespołu, który doskonale wiecie rozpatrywaliśmy i chcieliśmy to zrobić, ale z różnych przyczyn, na przestrzeni dyskusji, spotkań, komisji, sesji, wypracowaliśmy inne stanowisko. Powołanie zespołu oddaliłoby w czasie lub nawet uchroniło od podejmowania skrajnych decyzji w sprawie dalszego funkcjonowania szkół. Jest bowiem rzeczą niedopuszczalną zahamować rozwój Gminy - budowa, remonty dróg, inwestycje - z powodu beztroskiego zarządzania placówkami oświatowymi, które do tej pory były przekonane, że plan finansowy, który posiadają, można w każdej chwili zmienić, a na zwiększone wydatki, Gmina weźmie kolejny kredyt, który przykryje te zmiany planów. Każda jednostka dostaje tzw. plan finansowy, w którym musi się poruszać. A jeżeli wykraczał poza ten plan, to w przeszłości zaciągano kredyt. My tej sytuacji chcemy uniknąć. Przypomnijcie sobie, jaki kredyt był zaciągnięty w 2014 i 2015 roku, zero proszę państwa. Dlaczego? Bo nie możemy. Nie zaciągniemy kolejnego kredytu na to, żeby nauczycielowi wypłacić wynagrodzenie. Chcemy uzdrowić tą sytuację i zostawić wszystkie jednostki w dobrej kondycji. Jestem sercem po waszej stronie i wierzę w dobre

rozwiązanie. Malejąca liczba dzieci, wynagrodzenia nauczycieli, notabene, ustalane poza Gminą, malejąca kwota subwencji zmusza do podejmowania nieakceptowanych w oświacie decyzji. Wniosek końcowy z audytu, nie podejmując radykalnych działań, np. likwidacji szkół, należy bezwzględnie wdrożyć zaproponowane przez audytora rozwiązania, które mogą przynieść obniżkę kosztów, a jeżeli nie, to z całą pewnością utrzymają koszty na poziomie zaplanowanym w budżecie Gminy Wąwolnica."

Radny pan Robert Kałdonek:

„Chciałbym wydać oświadczenie. W poniedziałek, na zebraniu przed opłatkowym, zrozumiałem, że telefonowałem do niektórych radnych i namawiałem ich, jak mają głosować podczas podejmowania uchwały o zamiarze likwidacji szkoły. Oświadczam, że jeżeli któryś z radnych wstanie i powie, że dzwoniłem do niego osobiście i powiedziałem jak ma głosować nad tymi uchwałami, to następnego dnia, czyli jutro, składam wniosek o rezygnacji bycia radnym. Kolejna sprawa, panie Wójcie, nie pamiętam dokładnie kiedy to było, na przełomie maja i czerwca, odeszła na emeryturę pani Majewska, powołał pan na to stanowisko nową panią dyrektor, informując nas, że ma pan w zamiarach utworzenie Zespołu Szkół w Wąwolnicy w skład, którego będą wchodziły: szkoła podstawowa, gimnazjum i przedszkole. Mam pytanie, dlaczego się pan z tego wycofał. Szukałem w internecie, gminy robią coś takiego, że tworzą właśnie takie zespoły placówek oświatowych. Znalazłem więcej argumentów za tym, żeby utworzyć Zespół Szkół, włączając do tego gimnazjum. Obniży to koszty ogólnego zarządzania poszczególnymi szkołami. Przemawiają za tym względy merytoryczne, łatwiejsze staje się korzystanie z bazy dydaktycznej, lepsze warunki organizowania doraźnych zastępstw w szkołach, udostępnienie bazy, korzystanie z pomieszczeń i wiele innych. Jako radny, mam prawo do tego, aby złożyć wniosek, żebyśmy projekt takiej uchwały również poddać pod głosowanie. Jeżeli radnym faktycznie zależy na oszczędnościach, to będziemy głosować nad dwoma projektami uchwały. Panie Wójcie, rozmawialiśmy o szkołach, pytałem, dlaczego gimnazjum w Wąwolnicy nie. Odpowiedział pan, że będą wygaszane. Skoro będą wygaszane gimnazja, będą na to miejsce powoływane szkoły ośmioklasowe. To samo będzie w Wąwolnicy, w Karmanowicach. Nie rozumiem dlaczego mamy zostawić gimnazjum w Wąwolnicy, gdzie jest porównywalna liczba uczniów, są klasy podwójne. Mój syn uczy się w klasie w gimnazjum, w której uczniów jest 37. Czy jest to realne obniżenie, gdybyśmy połączyli te klasy w gimnazjum? Byłby jeden dyrektor, jeden sekretariat. Zastanawiam się, dlaczego jest taki projekt uchwały. Złożyłem wniosek, mam nadzieję, że zostanie rozpatrzony. Co do szkoły w Karmanowicach, pięknie pana Wójt Gminy Hanna wyszkoliła w przedstawianiu tych wszystkich statystyk, diagramów. Pozwoliłem sobie zadzwonić do jednej ze szkół w Gminie Hanna, którą prowadzi stowarzyszenie *Iskierka nadziei*. Rozmawiałem z panią dyrektor i jestem przerażony. To co usłyszałem od pani z Gminy Hanna, a to co usłyszałem dziś, podczas telefonicznej rozmowy, to troszeczkę się mijają. Pytałem, czy po likwidacji tych szkół sytuacja finansowa Gminy się poprawiła, odpowiedź była, że nie. Zapytałem o dofinansowanie, odpowiedziała, że Wójt kupił piec i wymienił jedno okno, 18 okien wymienili sami. Stowarzyszenie większość prac wykonuje charytatywnie. Mam taki apel do radnych, żebyśmy się zastanowili, spróbowali przesunąć głosowanie nad tymi projektami uchwał. Pojedźmy do tej gminy, żeby zobaczyć jak to wygląda w rzeczywistości. Fajnie jest położyć radnym dokumenty, jeszcze najlepiej 2,3 dni przed planowanym głosowaniem. W statucie Gminy jest zapis, że radny powinien dostać materiały na planowaną sesję, minimum 7 dni przed planowaną sesją, a nie 7 dni od wystania.

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Statut stanowi, że ma być zawiadomienie na 7 dni.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„No to nawet zawiadomienie.”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„A to nie jest jednoznaczne.”

Przewodnicząca Rady pani Ewa Wierzbicka:

„Pani Sekretarz utwierdzała mnie w przekonaniu, że ważna jest data stempla.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„W statucie jest, że o terminie, miejscu i proponowanym porządku obrad sesji powiadamia się radnych najpóźniej na 7 dni przed terminem obrad, za pomocą listów poleconych za zwrotnym potwierdzeniem odbioru lub w inny skuteczny sposób, np. osobiście, przez pracowników Urzędu Gminy, tak?”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Tak, ale mówi się o zawiadomieniu, a nie dostarczeniu zawiadomienia.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Ja materiały otrzymałem w poniedziałek.”

Pani Teresa Janczarek:

„My staraliśmy się za poprzedniej kadencji rady dotrzymywać terminów. Jeżeli było tak, że pracownik merytoryczny, nie był w stanie przygotować projektu uchwały na wcześniej, to rozwozili pracownicy Urzędu Gminy. Na 7 dni przed, każdy radny musiał dostać komplet dokumentów.”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Przepis nie jest jasny.”

Pani Teresa Janczarek:

„Opinia każdego prawnika będzie inna.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Kolejna sprawa, będę się tego trzymał, aby wszelkie projekty uchwał były parafowane przez naszą panią radcę prawną. Na tych projektach, które ja otrzymałem, nie ma parafki. czym to jest spowodowane?”

Przewodniczący komisji pan Michał Chmielnicki:

„Otrzymałem poprawiony projekt uchwały dotyczący Zespołu Szkolno-Przedszkolnego i na nim już jest parafka. Każdy z państwa otrzymał przed komisją taką kopię. Dziś obradujemy nad zmienionym projektem uchwał.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„A co z projektem uchwały dotyczącym likwidacji, który nie jest parafowany?”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Wszystkie projekty uchwał zostały parafowane w zeszłym tygodniu.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Gminne pieczętki mówią, kto sporządził projekt uchwały, w tym wypadku pani Agnieszka Graca, a pani Sekretarz w zastępstwie Wójta podpisała. Dalej nie mam tej pieczętki pani radcy prawnej.”

Pan Paweł Bieniek:

„Cztery lata temu była sesja w Gminie, było dużo rodziców z Łopatek. Toczyła się walka o szkołę w Łopatkach. Prosiłiśmy, nie zamykajcie szkoły w Łopatkach, bo za 3 lata będzie taki sam problem w Karmanowicach. Nikt nie słuchał. Pani Przewodnicząca Teresa Janczarek dziś mówi, że pan Wójt tak zdecydował. Pan Wójt w szkole w Łopatkach powiedział, że on szkoły nie chce zamykać, zamyka wam Rada Gminy. Wtedy mówiono o 6 dzieciach. Dziś do szkoły w Piotrowicach uczęszcza 17 do szkoły podstawowej i 13 do gimnazjum. Na obradach sesji Gminy, serce mnie bolało, bo padały słowa, że w małych grupach kształcimy kaleki intelektualne. Proszę zobaczyć na stronie szkoły w Piotrowicach, jakie efekty osiągają nasi uczniowie z Łopatek. Bo były dobre nauczycielki. Były spreparowane koszty nakładów na szkołę w Łopatkach, przez Radę i przez panią Skarbnik. 50 tys. zł rocznie dokładaliście do szkoły w Łopatkach. Szkoły nie ma od 4 lat, gdzie są zaoszczędzone 200 tys. Nauczyciele w Łopatkach zarabiali tyle, że mogli sobie kupić złote klamki. Szkoła została zamknięta. Nikt na nas nie patrzył. Dziś, te dzieci być może byłyby w Karmanowicach. A tak, subwencja za nasze dzieci idzie do Nałęczowa. Dziś, gdy szkoła w Karmanowicach będzie prowadzona przez stowarzyszenie, to dzieci na tym nie tracą. Straci kadra pedagogiczna. Każdy by chciał zarabiać godnie, za to, że się uczył, studiował i podjął takie wyzwanie. Nie ma dobrego wyjścia z sytuacji. Są obecni Radni poprzedniej kadencji, którzy w trybie pilnym podjęli uchwałę, Rada Gminy, nie Wójt. I dziś w duchu sobie myślę, że macie teraz wy ten problem.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Nie zaprzeczam, że głosowałem za likwidacją szkoły w Łopatkach. Jeżeli znajdziesz w powiecie puławskim szkołę, która liczyła 94 uczniów i została zlikwidowana, zagłosuję za likwidacją. Nauczyciele z Łopatek dostali zatrudnienie. Jeżeli Wójt zagwarantuje nauczycielom z Karmanowic zatrudnienie na terenie Gminy to nie ma problemu.”

Pan Paweł Bieniek:

„Cała Rada Pedagogiczna szkoły z Karmanowic powinna mieć pretensje do was. Pani Janczarek, ilu pedagogów było na sesji, ilu zamykało szkołę? Nauczyciel zamyka szkołę?”

Radny pan Tomasz Wójciak:

„Ja mam satysfakcję, że pani Janczarek przyznała dziś publicznie, że popełniła błąd. Pozostali Radni nie powiedzieli nic takiego, ani pan Robert, ani pani dyrektor Wartacz. Jestem zaskoczony, że pani dziś jest taka zruszona, a wtedy nie była jak zamykana była szkoła w Łopatkach.”

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach pani Marzena Wartacz-Zadora:

„Mój głos dzisiaj się nie liczy, mogę się wypowiedzieć, pisać, robić przedstawienia, ale głosu nie mam w tej sprawie. Głos liczy się państwa Radnych.”

Przewodnicząca Rady pani Ewa Wierzbicka:

„Chciałam zapytać czy 4 lata temu, po opiniach RIO, które ewidentnie sugerowały przeprowadzanie reform w oświacie, w takim trybie, żeby kolejne szkoły oddawać pod stowarzyszenie i gdyby była taka sytuacja, że Karmanowice utrzymują swoją filię w Łopatkach, ale przechodzą pod stowarzyszenie w tamtych latach, czy nie byłoby tak, że mielibyście w miarę dobrze, szkoła w Łopatkach by przetrwała, a subwencji byłoby o te 30 dzieci więcej?”

Pan Krzysztof Chochowski:

„Padło zdanie, że istnienie szkoły w Rąblowie jest ściśle powiązane ze statusem szkoły w Karmanowicach. Na dzień dzisiejszy mamy 10,5 tys. na jedno dziecko. O ile ta kwota uległaby zmniejszeniu?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:

„Dokładnych wyliczeń jeszcze nie możemy podać, gdyż nie mamy subwencji. Wpłyną w marcu i wówczas będziemy mogli wyliczyć. Subwencja będzie wyliczana na podstawie subwencji otrzymywanej w szkole w Wąwolnicy. Będzie niższa.”

Pani Teresa Janczarek przedstawiła własne wyliczenia średniej kwoty subwencji przypadającej na jednego ucznia w kwocie mniejszej o 1500 zł, czyli około 48 tys. mniej.

Radny pan Robert Kałdonek zasugerował, że za poprzedniej kadencji były problemy z remontem sali gimnastycznej w szkole, którą prowadzi stowarzyszenie w Rąbłowie.

Ad.4. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zamiaru utworzenia Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Wąwolnicy.

Przewodniczący komisji pan Michał Chmielnicki odczytał projekt uchwały, a następnie udzielił głosu dyrektorom placówek, których uchwała dotyczy.

Dyrektor Przedszkola Samorządowego w Wąwolnicy pani Ewa Skowronek:

„O zamiarze utworzenia takiego zespołu, dowiedziałam się w poniedziałek, telefonicznie od pana Przewodniczącego Komisji, ponieważ jestem chora. We wtorek spotkałam się z panem Wójtem, który poinformował mnie o zamiarze tworzenia takiego zespołu. Jako wieloletni dyrektor, jestem zaskoczona tym, że nic nie wiedziałam na ten temat, podobnie jak moje koleżanki. Zastanawiam się dlaczego ma powstać zespół przedszkola i szkoły. Pan Wójt przedstawił korzyści. Chciałabym się odnieść. Od wielu lat przedszkole ma liczbę dzieci na poziomie powyżej 70 dzieci. Jako dyrektor mam najwięcej, bo 10 godzin dydaktycznych z dziećmi, nie miałam nigdy sekretarki, całą dokumentację prowadzę sama. Czasem korzystam z uprzejmości sekretarki z gimnazjum. Sama prowadzę teczkę akt osobowych, redaguję, przyjmuję pisma, prowadzę kuchnię, z której korzystają uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum, pilnuję przeglądu technicznego obiektu, czyli i gimnazjum. Nigdy nie narzekałam, że jest mi ciężko, że sobie nie radzę. Więc po co ten zespół? Dyrektor zespołu powoła sobie zastępcę. Mój dodatek funkcyjny jeszcze 2 lata temu wynosił 700 zł brutto. Nie sądzę, że zastępca będzie pracował za mniejsze pieniądze. W pracy stworzymy bardzo dobrą atmosferę, mamy wspaniały zespół, nigdy pan Wójt nie zawiódł się na nas, jeśli chodzi o współpracę z Gminą, środowiskiem, czy gimnazjum. Radzimy sobie doskonale. Proszę mi wskazać jedną korzyść. Ja nie widzę korzyści. Nasza kadra jest bardzo wysoko wykwalifikowana. Nie wykorzystuję nawet wszystkich pieniędzy na szkolenia zawodowe, koleżanki z pracy często same płacą. Staram się współpracować z OPS, kiedy trzeba, pomagać ludziom z zewnątrz, którzy nie radzą sobie społecznie. Po co zmieniać coś, co dobrze funkcjonuje. Jeśli były plany powstania zespołu to przynajmniej dyrektor powinien cokolwiek wiedzieć. Mam kontrole z SANEPID-u, BHP, różnych służb, które odnoszą się do kuchni i nie ma zastrzeżeń. Bardzo żałuję, że zbyt późno się dowiedziałam i nie wiem czemu to służy.”

Pani Jolanta Skopek:

„Pracuję w przedszkolu w Wąwolnicy, dowiadujemy się, że powstaje zespół, że są plany. Każdy nauczyciel, pracujący w placówce oświatowej, nie może pracować, jako tylko Rada Pedagogiczna bez dyrektora. Placówka oświatowa musi mieć nadzór pedagogiczny i nad wszystkimi rzeczami, które się w przedszkolu dzieją. Nie może być tak, że dyrektor szkoły podstawowej, będzie miał dodatkowe obowiązki w przedszkolu. Z gabinetu w szkole będzie zarządzać sprawami, które dzieją się w przedszkolu. W przedszkolu też są sprawy wychowawcze, dydaktyczne. Musi być dyrektor. Jeden dyrektor, a dwie rady pedagogiczne. Jeżeli są jakieś potrzeby, staramy się minimalizować koszty. Żeby zakupić zabawki, pomoce dydaktyczne, nauczyciele sami się starają, by pozyskać jakieś pieniądze, organizując kiermasze. Pozyskujemy pieniądze od sponsorów, po to żeby kupić puzzle, czy klocki do przedszkola, żeby dzieci miały się czym bawić. Nie wyciągamy rąk do pan Wójta, Rady Gminy, żeby nam dawali. To, że mamy

wspólny budynek nie jest dodatnim aspektem tego połączenia. Ścieżka do gabinetu pani dyrektor jest naprawdę daleka. Wspólna stołówka i kuchnia, to już jest. Zespół tego nie zmieni, bo to już funkcjonuje i to dobrze funkcjonuje. Wydatki na przedszkole są tak wysoko liczone właśnie ze względu na stołówkę, która podlega pod przedszkole, ale służy szkołom i mieszkańcom Gminy. Uważam, że bardzo istotne jest to, że sprawy wychowawczo-dydaktyczne nie mogą być zostawione samym tylko nauczycielom pracującym w przedszkolu. Dyrektor w szkole podstawowej ma naprawdę bardzo dużo do zrobienia. Sprawa łączenia szkoły i przedszkola jest nieprzedyskutowana. Nasza pani dyrektor dowiedziała się bardzo późno o tym pomysle, podobnie jak pani dyrektor szkoły podstawowej. Nikt nie pytał nas, ani dyrektorów czy będą wymierne korzyści. Nie będzie tak, że nauczyciel ze szkoły będzie zastępował nauczyciela w przedszkolu, nie ma uprawnień, a poza tym, chodzi też o dobro dzieci. Dziecko 3, 4 letnie jest przyzwyczajone do swojej nauczycielki. Nie przyjmie tej osoby do grupy, będzie płacz, chowanie się po kątach. Nie jest to dla dobra dzieci. Nie wiem, kto był pomysłodawcą, ale nie ma tu żadnej korzyści. My, jako przedszkole, możemy poszukać oszczędności. Jednak oszczędzać na dzieciach jest trudno."

Pani Teresa Janczarek:

„Od września były takie spotkania zespołu pracującego nad powstaniem zespołu szkół. W tych spotkaniach uczestniczyli pracownicy Urzędu Gminy, panie dyrektor szkół. Była mowa o powstaniu zespołu szkół łącznie z przedszkolem, raz tylko była pani dyrektor z przedszkola. Utworzenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego było obligowane ustawą, która miała wejść w życie 1 września 2016 roku, wtedy byłby to obowiązek, ale Nowelizacja ustawy o systemie oświaty, oddaliła obowiązek tworzenia takich zespołów na 3 lata. Nie było konsultacji społecznych, uchwały dotarły do radnych zbyt późno i mają państwo zadecydować, nie wiedząc na czym to będzie polegało. Na pewno będzie zastępca, nie ma oszczędności. W szkole podstawowej sekretariat jest jeden, pan sekretarz pracuje na pół etatu. Gdzie jest oszczędność, skoro pani dyrektor w przedszkolu całą dokumentację prowadzi sama. Jest jeden budynek i teoretycznie powstanie jakiś twór, który nic dobrego nie robi. Skoro jest dobrze i nie musimy tego zmieniać, i nie przyniesie to realnych oszczędności, to po co jest ta uchwała. Nie bronię siebie, Karmanowicz tylko bronię tego, w jaki sposób państwo pracujecie. Nauczyciele, dyrektorzy nie otrzymali wcześniej projektu uchwały, statutu i nie mogli się do tego ustosunkować. To nie jest mała liczba dzieci, 200 w szkole podstawowej i 70 w przedszkolu, łącznie 270. Wszystko jest z boku, tak jak z boku były Karmanowice. Mówiło się o tym, że nie wiadomo jak będzie. Na poprzedniej sesji również nie wiadomo było, czy słowo likwidacja się pojawi, czy też nie. A wiedział pan już wtedy doskonale, że słowo musi się pojawić, bo jesteśmy za dużą szkołą, żeby nas przekazać. Tu jest paradoks naszego prawa oświatowego, można przekazać szkołę, która liczy mniej niż 70 uczniów, ale nie można przekształcić tej, która ma 94 uczniów. Tę szkołę trzeba zamknąć. Ustawa chroni małe szkoły, ale nie chroni tych większych."

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy pani Agata Boruch:

„Nie zostało mi już do powiedzenia zbyt wiele, podpisuję się pod wszystkim, co powiedziała pani Teresa Janczarek i pani dyrektor przedszkola. Korzyści, powiedziałabym, stan faktyczny. W proponowanym statucie od razu powołana jest komisja ds. mediacji. My teraz jesteśmy we 3 i nie potrzebujemy mediacji. To wszystko działa, funkcjonuje. Jesteśmy świeżo po ewaluacji zewnętrznej, przeprowadzonej przez wizytatorki z kuratorium. Wypadliśmy bardzo dobrze. Zadaję sobie pytanie, dlaczego tak, dlaczego nikt z nami nie rozmawia. Uważam, że zmiany są potrzebne. Pomyślimy o dalszej termomodernizacji budynku, ocieplimy tą część, gdzie jest przedszkole, sala gimnastyczna i płacimy mniej za gaz. To jest wymierna oszczędność. W statucie nie ma mowy, że ja będę dyrektorem zespołu. Dyrektor będzie powołany, więc może przyjsć nawet z Lublina. Żeby było jasne, to nie jest realizacja pod moją osobę. Powinniśmy iść w tym kierunku. Dodam, że w przedszkolu również była ewaluacja i wyszła bardzo dobrze. Na którymś spotkaniu podnosiliśmy kwestię, że sprawy, które bezpośrednio nas dotyczą, nie były omawiane bez nas. Jesteście państwo naszymi radnymi. Proszę sprawdzić sytuację prawną."

Radny pan Robert Kałdonek:

„Odnośnie projektu uchwały. Proszę nie odbierać tego, jako ataku na panie. Jako radny Karmanowic, muszę bronić swojej szkoły, a wskazywać miejsca, gdzie można by było więcej zaoszczędzić. Nie jestem za tym, żeby tworzyć zespół, mówi się o wygaszaniu gimnazjum, przeczekajmy rok, zobaczymy, co się będzie działo na tej scenie politycznej. Jako radny, muszę dbać o interesy swojej szkoły. Każda szkoła generuje dużo kosztów. Pan Wójt, zarzucił naszej pani dyrektor, że to jest jej wina, że dzieci z Karmanowic nie przychodzą do gimnazjum do Wąwolnicy. Dzieci idą gdzieś indziej, pieniądze idą za dzieckiem. Rozmawiałem z Wójtem, żebyśmy zrobili coś, żeby dzieci zintegrować. Od najmłodszych lat, wspólne zabawy, dyskoteki, gry, zabawy, żeby dzieci się poznawały między sobą i później chciały razem ze sobą być i przychodzić tutaj do szkoły. W tej chwili skłócamy mieszkańców Gminy. Mieszkańcy Wąwolnicy będą obstawać przy swoim, Karmanowic przy swoim. Jednak lepiej jest coś wspólnie wymyśleć, niż się gryźć. Panie Wójcie, mówimy o oszczędnościach, zacznijmy od dodatku mieszkaniowego, możemy go obniżyć. W tej chwili jest 56 zł przy jednym członku rodziny, obniżmy go, tak jak w innych gminach. Chyba nikt nie będzie miał nikt do nikogo pretensji. Spróbujmy jeszcze gdzieś indziej poszukać.”

Pani Teresa Janczarek:

„Proszę państwa, ja tak przypuszczam, że ten projekt uchwały, który mówi o Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Wąwolnicy powstał dlatego, żeby nie był samotny następny punkt, o likwidacji szkoły w Karmanowicach. Pan Wójt zapowiadał szeroko idącą reorganizacją, więc wydaje mi się, że to zostało tylko doklejone, żeby przy okazji załatwić szkołę w Karmanowicach.”

Przewodniczący Komisji pan Michał Chmielnicki o godzinie 14.09 zarządził przerwę w obradach.
O godzinie 14.23 obrady zostały wznowione.

Przewodniczący komisji pan Michał Chmielnicki:

„Czy są jeszcze jakieś pytania?”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Panie Wójcie, przy projekcie uchwały w sprawie utworzenia Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, chciałbym wiedzieć ile na tym Gmina zaoszczędzi. Czy może nam pan podać jakieś kwoty?”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Jeżeli chodzi o finansowy wymiar, to tutaj na pewno korzyścią byłoby jedno stanowisko dyrektorskie. W-ce dyrektor mógłby być powołany z kadry, żeby nie tworzyć dodatkowych etatów. Są korzyści organizacyjne, uprościłoby tą współpracę. Trudno powiedzieć, jaka byłaby konkretna kwota. Kwestia jaki dodatek dostałaby osoba powołana, jako zastępca. Oszczędności byłyby wymierne.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Panie Wójcie, co pan sądzi o mojej propozycji utworzenia Zespołu szkół i przedszkola? Oszczędności byłyby o wiele większe.”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Od samego początku byłem za tym, by powstał jeden Zespół Szkół w Wąwolnicy. Zresztą o tym wiecie, gdyż od miesięcy trwają dyskusje. To rozwiązanie z opcją filii w Karmanowicach było brane pod uwagę i byłoby to dobre rozwiązanie. Był szereg spotkań w kuratorium, z prawnikami kuratorskimi, z posłami, którzy też wskazywali drogę, w którą pójdzie ta oświata. Wielokrotnie podnosiliśmy kwestię gimnazjum. Zobaczmy jak to dalej pójdzie. Zrezygnowaliśmy z powołania Zespołu Szkół, obejmującego szkoły i

przedszkole w Wąwolnicy oraz filię szkoły w Karmanowicach, ze względu na te plany wygaszania gimnazjum."

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy pani Agata Boruch:

"Dlaczego rozmawiamy z posłami, kuratorem, ze wszystkimi wokół, a nie rozmawiamy ze sobą. Czy my nie jesteśmy partnerem do rozmów? Mówię o środowisku nauczycielskim."

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

"Wydaje mi się, że rozmawiamy i to dosyć często. Był powołany zespół do tworzenia zespołu, pomysłów było dużo, które się modyfikowały z różnych przyczyn. Podnosicie kwestie prawne, organizacyjne, kwestie kosztów. chcieliśmy wypracować stanowisko dobre, z jak najmniejszym kosztem społecznym. Jest to forma przetrwania tej szkoły."

Pani Jolanta Snopek:

"Jeżeli ta forma połączenia szkoły podstawowej i przedszkola to projekt, to proszę Radnych i Wójta o zastanowienie się, czy ten ruch będzie coś rzeczywiście wnosił. Czy nie wniesie tylko jakiegoś bałaganu. Czy nie lepiej wszystkie siły przekierować na pomoc Karmanowicom, żeby tą szkołę uratować. Mówili państwo, że zamknięcie szkoły w Łopatkach było błędem. Zrobmy tak, żeby ten błąd się nie powtórzył. Nie twórzmy czegoś sztucznie, co nie będzie służyło dobru tych dwóch placówek. Wprowadzi to tylko niepotrzebny zamęt i bałagan. O dzieciach mało się mówi, tylko o liczbach. Wiem, że macie państwo, cały czas, te liczby przed oczami i tym musimy operować. Proszę o przemyślenie jeszcze raz tych problemów."

Radny pan Robert Kałdonek:

"Pytanie do pani dyrektor ze Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy. Kiedy pani dowiedziała się o planowanym utworzeniu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, oficjalnie, o projekcie tej uchwały?"

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wąwolnicy pani Agata Boruch:

"Oficjalnie, we wtorek na spotkaniu u pana Wójta."

Pani Jolanta Snopek:

"Z tego co wiem, pani dyrektor przedszkola dowiedziała się w tym samym terminie, na spotkaniu dyrektorów z panem Wójtem. Wtedy została powiadomiona Rada Pedagogiczna."

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach pani Marzena Wartacz-Zadora:

"Ja również w poniedziałek od pana Radnego, we wtorek oficjalnie."

Radny pan Robert Kałdonek:

"Proszę państwa, 30-tego grudnia spotkaliśmy się na obradach sesji poświęconej budżetowi, i padł pomysł, aby zorganizować spotkanie połączonych komisji w sprawie oświaty. Nie przypominam sobie, aby pan Wójt mówił coś, że na dzisiejszym spotkaniu, będą opiniowane projekty uchwał. O sesji, która ma być jutro, dowiedziałem się dopiero po otrzymaniu materiałów. Jest dużo niejasności, może powinniśmy się spotkać jeszcze raz z dyrektorami, porozmawiać. Proponuję, aby oddalić opiniowanie tych uchwał. Pojechać do Gminy Hanna, zobaczyć jak to tam wszystko funkcjonuje. Panie Wójcie, do końca lutego, musi pan powiadomić skutecznie rodziców o zamiarze likwidacji. W marcu jest rekrutacja do przedszkoli. Nie będzie wiadomo, jakie stowarzyszenie będzie przejmie szkołę od 1 września. Przejmując od 1 września, skąd będzie wiedziało ile tych dzieci ma w szkole. Jeżeli dzieci będą uczęszczać do szkoły w Wąwolnicy, to trzeba będzie wysłać po nie autokar wraz z opiekunem. Dodatkowe koszty, które będzie musiała pokryć Gmina. Jak mają postąpić ci rodzice? Gdzie mają zapisać dzieci? Co pan im

powie? Z tego co się orientuję, dyrektor musi wiedzieć ile będzie miał dzieci w klasach. Ktoś będzie musiał zamówić darmowe podręczniki. Rodzic zapisze dziecko do szkoły w Wąwolnicy, a jak powstanie stowarzyszenie, które zechce poprowadzić szkołę, to będzie musiał przepisać to dziecko? Miałem spotkanie z rodzicami, którzy mnie o to pytali i nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Inaczej wygląda sytuacja, gdy jest przekazanie szkoły pod stowarzyszenie, inaczej, gdy mowa jest o likwidacji."

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

"To jest logiczne, dzieci pójdą do szkoły w Karmanowicach. Jeśli chodzi o stowarzyszenie, to państwo wiecie jakie stowarzyszenie. Rozmawialiśmy na ten temat. Z państwa strony padła deklaracja jaki wybór będzie ewentualnie chcieli. Rozmawiajmy uczciwie, rozmowa była przy świadkach. Skończmy z demagogią. Wiedzą państwo, że stowarzyszenia są zainteresowane, by taką szkołę poprowadzić."

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach pani Marzena Wartacz-Zadora:

"Rozmowy o przekazaniu szkoły były. Padały przy tych rozmowach nazwy stowarzyszeń, ale żadne stowarzyszenie nie zostało wybrane. Pytanie pana Roberta dotyczyło kwestii formalnej. Co będzie po zlikwidowaniu szkoły? W jakim czasie odbywać się będą rozmowy z wybranym stowarzyszeniem? Kto zadecyduje, które to będzie stowarzyszenie, w jakiej formie, jaką decyzją i ewentualnie później, z kim i w jakim czasie, mają rozmawiać rodzice, w sensie organu prowadzącego? Po podjęciu decyzji o likwidacji szkoły, obecny organ prowadzący, przestanie być organem prowadzącym dla placówki. W tym czasie, trzeba będzie organizować nowy rok szkolny z innym organem prowadzącym."

Przewodnicząca Rady pani Ewa Wierzbicka:

"Chciałabym powiedzieć, że mamy zaopiniować uchwałę intencyjną, która jest pierwszym krokiem w całym procesie ewentualnych zmian. Po tym, jak Rada Gminy zadecyduje, że jest taka intencja, wtedy ruszają szerokie konsultacje. Dopiero kolejna uchwała cokolwiek zatwierdza. To jest tylko intencja. Są terminy, pani Sekretarz, pani Prawnik będą tego pilnować."

Przewodniczący Komisji pan Michał Chmielnicki:

"Rozmawiałem z panią Przewodniczącą Rady na spotkaniach z panem Wójtem, z panem Doradcą, jestem całym sercem za tym, żeby szkoły były, ale też działały oszczędnie. Dostrzegam potrzeby społeczne, inwestowanie w infrastrukturę. Oszczędności oczywiście są konieczne. Były już jakieś poczynione. Mówiłem od początku, że należy to robić wcześniej, przemyśleć, rozmawiać. Ta komisja powinna się odbyć dużo wcześniej, aby dziś ktoś nie występował z zapytaniem prawnym. Pytanie do pani prawnik, czy są jakieś wątpliwości prawne co do statutu Zespołu? Projekt w ostatniej chwili został rozszerzony, poprawiony. Mnie to irytuje, przy całym szacunku dla zmiany. Nie mam pewności, czy za chwilę nie będzie dołączony kolejny aneks uzupełniający. Reprezentuję, po części, środowisko nauczycielskie. Powinniśmy na ten temat dużo wcześniej rozmawiać. Decyzję pozostawiam radnym. Przystępujemy do głosowania.

Kto z Państwa radnych jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu uchwały?

„za” – 3 radnych,

„przeciw” – 7 radnych,

„wstrzymało się od głosu” – 3 radnych.

Projekt uchwały został zaopiniowany negatywnie.

Ad.5. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Karmanowicach zlokalizowanej w miejscowości Karmanowice.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach pani Marzena Wartacz-Zadora:

„Ja również nie zostałam poinformowana o tym, co będzie tematem dzisiejszego spotkania. Chciałam zwrócić państwa uwagę na wyniki nauczania, jakie szkoła od lat utrzymuje. Są to wysokie wyniki, określane przez komisję zewnętrzną. Czy warto starania nauczycieli, dzieci i rodziców w zakresie dydaktyki rozbijać, czy warto? Starania dzieci, które są zaopiekowane. My się wszyscy znamy, dzieci są bezpieczne w swoim miejscu, znają się wzajemnie w swoim gronie. Wiemy doskonale, które dziecko ma zły dzień, a czasem wiem też, z jakiego powodu. Czy warto burzyć współpracę wypracowaną przez lata, ze środowiskiem. Dzieci, szkoła wrasta w środowisko. Nie mówię o dawnym mieście Wąwolnica, które jest centrum gminy i nie odnoszę się do miast dużych, bo to jest zupełnie inna sytuacja. Mówię o szkole wiejskiej, która jest centrum wielu różnych wydarzeń. Czy warto zupełnie pominąć zaangażowanie nauczycieli, w to, co dzieje się w szkole? Pracowałam w kilku placówkach, przez lata w zespole kierowniczym dużej szkoły i z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że moja wysoka ocena pracy nauczycieli, pracowników szkoły, jest obiektywna i rzetelna. Jako dyrektor zastanawiam się, czy można to wszystko posuć. Mówimy dzisiaj tylko o oświacie. Państwo radni, do których mamy zaufanie, bo wybieraliśmy państwa, którzy mają decydować o naszym losie, mają tę moc. Macie państwo moc, przynajmniej. My jesteśmy tutaj niczym. Macie moc decydowania o naszym losie, o losie naszych dzieci. Czy zapoznaliście się ze zmianami o systemie oświaty, które zostały podpisane 7 stycznia? To jest ważne. Skoro swoją mocą możecie decydować o losach pracowników szkoły, a przez to ich rodzin, czy tak prywatnie zapoznaliście się z życiową sytuacją osób tam pracujących? Nie chce mówić, że ja jestem postacią sztandarową takiej losowej sytuacji, bo wśród państwa siedzą osoby, które doskonale wiedzą, jaki los spotkał mojego męża. W naszym nie dużym gronie jest dużo osób, dla których praca świadczy o tym, jak będzie wyglądało życie jej rodziny. Mając pracę robimy wszystko, żeby z tego, co mamy, dać dzieciom. Macie państwo moc. My czekamy na decyzję.”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Chciałbym w tym miejscu podziękować za przybycie. To, że jesteście tu, to znaczy, że się interesujecie. Przyznam pani dyrektor rację, macie moc. Macie moc do tego, żeby zdecydować. To wszystko prawda, że stowarzyszenie przejmując szkołę, coś w niej zmieni. Gwarantuję, że dla dzieci, głównego beneficjenta, nic się nie zmieni. Możemy piętzyć problemy, ale problemy są po to, żeby je pokonywać. Tak jak w życiu. Jak się człowiek przewraca, to wstaje. Jak sąsiad upadnie, idziemy, chwytny go za ramię i pomagamy. To jest właśnie podanie ręki. Gmina liczy prawie 5 tys. osób. Potrzeby są bardzo duże. Mi osobiście ta Gmina leży na sercu. Zrobię wszystko, żeby tę Gminę podnieść. Ale żeby ją podnieść, gdzieś trzeba znaleźć te środki. Proszę was o mądre decyzje.”

Pani Teresa Janczarek:

„Proszę, żeby pani Graca, przybliżyła państwu radnym, krok po kroku, na czym polega procedura likwidacji szkoły, a potem jak taką szkołę można odbudować jako szkołę niepubliczną. Gdybyśmy przekazali pod stowarzyszenie, byłibyśmy w dalszym ciągu szkołą publiczną. Natomiast po likwidacji stajemy się szkołą niepubliczną. Jakie są różnice pomiędzy szkołą publiczną, a niepubliczną. Radni muszą wiedzieć nad czym głosują, ktoś wam powinien wyjaśnić.”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:

„Co do procedur, to jest podjęcie uchwały intencyjnej o likwidacji przez radnych, później powiadamia się Radę Pedagogiczną, Radę Rodziców, rodziców i kuratorium o takim zamiarze. Kolejnym krokiem jest podjęcie uchwały o likwidacji.”

Radna pani Teresa Pasek:

„W jakim terminie?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„Do końca lutego.”

Pani Teresa Janczarek:
„A potem? To nie jest procedura likwidacji. Co musi zrobić szkoła, żeby nie była szkołą publiczną?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„To jest w zależności od tego, jakie będzie stowarzyszenie, czy na zasadach publicznych, czy niepublicznych. Niepublicznych na zasadach szkoły publicznej. W ten sposób jest.”

Pani Teresa Janczarek:
„Co się dzieje z dokumentacją szkoły?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„Bilans zamknięcia jest z dniem 31 sierpnia.”

Pani Teresa Janczarek:
„Dokąd trafia dokumentacja szkoły?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„Do Urzędu Gminy.”

Pani Teresa Janczarek:
„Nieprawda.”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„Nie wiem, o co pani Teresie chodzi.”

Radny pan Robert Kałdonek:
„Pani Agnieszko, z projektu uchwały wynika, że do 31 sierpnia prowadzimy szkołę, jako szkołę publiczną, organem prowadzącym jest Gmina. Czy przed tym czasem, stowarzyszenie, które by chciało otworzyć szkołę w Karmanowicach, może wejść do szkoły, może zostać przekazane wcześniej?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„Nie, od 1 września.”

Radny pan Robert Kałdonek:
„Jak jest z przekazaniem szkoły pod stowarzyszenie?”

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:
„Na tych samych zasadach, od 1 września. Przetarg może być ogłoszony wcześniej, jednak zapis musi być, od 1 września.”

Pani Teresa Janczarek:
„Część dokumentacji trafia do kuratorium, nie wszystko trafia do Urzędu Gminy. Kurator przejmuje dokumentację z przebiegu nauczania. W szkole praktycznie nie zostaje nic. Nie ma pozwoleń BHP, SANEPID-u, wszystkich dokumentów, które pozwalają szkole trwać dalej. Ja nie muszę tego wiedzieć. Państwo przygotowujecie się do likwidacji szkoły i nie wiecie dokładnie na czym to polega. I znów pani

Przewodnicząca zarzuci mi, że jestem mentorem, że to ja mówię, co macie państwo robić. Pani Agnieszko, krok po kroku, jak powołujemy szkoły, po procedurze zlikwidowania. Co trzeba zrobić? Po to są komisje, żeby ktoś państwu mógł to wytłumaczyć."

Radny pan Robert Kałdonek:

"Pani Tereso, podejrzewam, że pani Agnieszka podpisała się tylko pod projektem tej uchwały."

Inspektor ds. księgowości pani Agnieszka Graca:

"To jest tak, jakby placówka od nowa powstawała. Wszystko musi być nowe. Łącznie ze zgłoszeniem do ZUS, Urzędu Skarbowego. O to pani chodzi?"

Pani Teresa Janczarek:

"Nie, całą procedurę można znaleźć w Internecie. Nie jest tak łatwo powołać nową placówkę. Mogę przeczytać, krok po kroku, ale to nie o to chodzi, żebym to ja państwu czytała. Dziś podniesiecie rękę i tak naprawdę nie wiecie jak ten proces wygląda. Nie wiecie."

Radny pan Robert Kałdonek:

"Panie Wójcie, 29 grudnia 2015 roku Sejm znowelizował ustawę o szkolnictwie. Dał większe uprawnienia kuratorowi wojewódzkiemu. W tej chwili podejmując uchwałę o nie likwidowaniu szkoły lub o likwidacji, to opinia kuratora jest niewiążąca. 23 stycznia 2016 roku wchodzi znowelizowana ustawa o szkolnictwie, która mówi, że ostateczną decyzję będzie miał kurator. Czym spowodowane jest to nagłe przyspieszenie? Mogliśmy to robić wcześniej."

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

"Nie jest to przyspieszenie tylko opóźnienie. Wypracowywaliśmy to stanowisko, żeby było jak najbardziej bezpieczne i dobre. Widzę te emocje. Nie widziałem tych emocji, gdy była mowa o Łopatkach. Jestem zwolennikiem, żeby zachować wszystkie szkoły. Nie mówimy o dzieciach tylko o pensjach nauczycielskich. Rozmowy były prowadzone z gronem nauczycielskim albo z osobami związanymi ze szkołą. Ja to rozumiem. W sytuacjach, gdy ludzie idą do pracy i ją tracą to szukają nowej. To jest coś naturalnego. Tutaj nikt nie mówi, że was ktoś zwolni. Nie mówimy o żadnym zamykaniu, o żadnych przesunięciach. Przychodzi stowarzyszenie i w normalny, cywilizowany sposób zaczyna funkcjonować. Jak będziemy patrzeć na to negatywnie, że to się nie uda. Tak się nie da. Pozytywne myślenie pomaga."

Pan Wojciech Kozak:

"Zamknięto szkołę w Łopatkach, ale nauczyciele dostali zatrudnienie. Czy pan zapewni tym 16 osobom, że wszyscy będą pracować? Da pan im słowo?"

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

"Organ prowadzący będzie o tym decydował."

Na sali wywiązała się burzliwa dyskusja.

Doradca Wójta pan Grzegorz Dunia:

"Szanowni państwo, abstrahując jakie decyzje będą podejmowane, chciałbym się odnieść do tego, co mówi pani Janczarek, że nie wiemy jak dalej organizować szkołę. Chcę tylko przypomnieć, że dzisiaj ma być podjęta uchwała intencyjna. Po podjęciu tej uchwały, będzie realizowana dalsza procedura. Mieścimy się w terminach. Ten kalendarz jest przewidziany. Kolejne przepisy podyktują jak działać, aby stowarzyszenie mogło przeprowadzić dalej tą procedurę zgodnie z przepisami, obowiązującym prawem."

Później podejmowana będzie kolejna uchwała, ta właściwa, o likwidacji szkoły, dziś jest intencyjna. Do końca lutego musi być przeprowadzona procedura. Uchwała może być podjęta później. Zawsze można rozmawiać, może być dialog. Wszystko jest do przedyskutowania. Takie procedury były realizowane w dziesiątkach, setkach różnych placówek. Mam pełen szacunek do wszystkich państwa, którzy się tu tak licznie zgromadzili i w związku z tym jak wygląda ta dyskusja. Są emocje, ale jest bardzo kulturalna, spokojna i wyważona. Bez względu na to, jakie decyzje zapadną, warto rozmawiać na te tematy. Bo to jest problem, który dotyczy Gminy. Problem dużych kosztów utrzymania tej Gminy. Nie można mieć pretensji do Wójta, czy państwa radnych, że czegoś wcześniej nie widzieli, bo te dyskusje się toczą już od października zeszłego roku. Jutro jest sesja Rady, w dobrym terminie, żeby wyrobić się z dalszą procedurą. Na pewno dalsza procedura będzie przebiegała zgodnie z przepisami polskiego prawa."

Pani Teresa Janczarek:

"W ustawie o systemie oświaty jest mowa o tym, że ta uchwała powinna być podjęta do końca lutego, ze względu na obligatoryjny termin pół roku. Termin półroczny musi być zachowany. Nie jestem radcą prawnym, czytam to, co jest w internecie."

Doradca Wójta pan Grzegorz Dunia:

"Jeśli nawet tak jest, to mamy ten czas."

Pani Teresa Janczarek:

"Dzisiaj opiniujecie uchwałę, a tak naprawdę, nie wiecie na czym polega procedura powołania nowej szkoły od podstaw."

Pani Iwona Nowaczek-Ścibior:

"Jestem Sekretarzem Szkoły w Karmanowicach. do tej szkoły chodzi moje dziecko. Mój syn ma 5 lat i nie wyobrażam sobie, żebym musiała go wozić do innej szkoły. Nie dostałam gwarancji, że szkoła w Karmanowicach po 31 sierpnia będzie istniała. Moje dziecko trudno adoptuje się w różnych sytuacjach, trudno mu się rozstać ze mną, nawet teraz. Nie wyobrażam sobie jego w nowej szkole. W szkole w Karmanowicach zna wszystkich. Do niedawna bał się pójść do sklepu szkolnego. W tej chwili jest zachwycony, bo może coś sam zrobić. Miałam nadzieję, że obydwójce moich dzieci będzie chodziło do tej szkoły. W domu mam jeszcze rocznego synka. Sama skończyłam tę szkołę i jestem z tego bardzo dumna. Uczniowie są najważniejsi. Jako pracownik tej szkoły chciałbym powiedzieć, że my znamy się wszyscy, jesteśmy jedną wielką rodziną. Znamy swoje problemy, kłopoty. Tak jak pani dyrektor powiedziała, w naszej szkole są pojedyncze jednostki, które mają mniej problemów niż inni. Ale są rodziny, dla których, tak jak w moim przypadku, ta praca jest jedynym źródłem dochodu. Muszę utrzymać cały dom, opłacić wszystkie rachunki, ponieważ mam chorego męża, po poważnym wypadku, który nie może podjąć pracy w budowlance, chociażby chciał. Jest pani dyrektor, która również ma chorego męża i również sama utrzymuje dom i dziecko. Jest tu na sali pani Ewa, która również utrzymuje sama dom, gdyż jest wdową. Mogę wymienić jeszcze kilka takich osób. Jest nam bardzo przykro, że w tej chwili państwo decydujecie nad naszym losem. Nad tym, czy my od września będziemy mieć pracę i czy będziemy mieli za co utrzymać nasze rodziny. Pani Teresa również sama utrzymuje dom i ma bardzo ciężką sytuację."

Pani Teresa Janczarek:

"Ja się nie skarżę. Znacnie już państwo nasze stanowisko. Dziś opiniowanie, jutro ważniejsza decyzja, przyjęcie projektu uchwały. To od was zależy, jaki będzie los naszych dzieci, naszej szkoły. Chciałabym, abyście państwo zadecydowali bez żadnych zewnętrznych głosów, zgodnie z własnym sumieniem. W dalszym ciągu twierdzę, że nie jesteście przygotowani do tego głosowania. To nie ja powinnam was uświadamiać, tylko osoby, które przygotowywały ten projekt uchwały."

Radny pan Robert Kałdonek:

„Panie Wójcie, państwo Radni, przez ostatnie 2 tygodnie intensywnie śledziłem te sprawy, dzwoniłem także do Ministerstwa Edukacji Narodowej, gdy czegoś nie wiedziałem, gdzie świetnie mi wszystko wytłumaczyli. Sprawdziłem na stronie kuratora w Lublinie statystyki. Zdziwiło mnie, że projekty uchwał jakie wpływają do lubelskiego kuratora oświaty są z września, października, listopada, grudnia. Dlaczego my będziemy podejmować uchwałę intencyjną, którą mogliśmy o wiele wcześniej. Może to by uchroniło Gminę przed dodatkowymi kosztami związanymi z referendum. Pokazywał pan, co wchodzi w skład wynagrodzenia nauczycieli, nikt nie zapytał o pana zarobki. Jest karta nauczyciela, są jakieś prawa. My też ustalając panu wynagrodzenie, musieliśmy się posługiwać się jakimiś przedziałami. Ktoś uczył się po to, żeby być dzisiaj nauczycielem i zarabiać jakieś pieniądze. Mówienie o tym, że dla dzieci się nic nie zmienia, to mamy przykład z Rąblowa. Pani dyrektor mówiła, że z dniem 1 września nie miała pełnych etatów. Są 2 nauczycielki, które pracują od początku powstania stowarzyszenia, reszta, co roku jest wymieniana. Niestety, ktoś po studiach przyjdzie, żeby zdobyć staż pracy, doświadczenie, ale w międzyczasie szuka lepszej pracy. Wspominał pan o 13-tkach dla nauczycieli, wie pan, że jeżeli Rada zaopiniuje pozytywnie wykonanie budżetu za poprzedni rok, dostanie pan absolutorium, za tym idą pieniądze.”

Pani Monika Oroń:

„Gmina nie stoi na skraju przepaści. Dajcie szkole szansę na zachowanie status quo. To nie jest jeszcze sytuacja podbramkowa. Dajmy szansę, za rok możemy wrócić do tematu.”

Wójt Gminy pan Marcin Łaguna:

„Nie wiem na jakiej podstawie wyciąga pani takie wnioski. Gmina stoi na skraju przepaści finansowej z bardzo prostej przyczyny. Nie jesteśmy w stanie zaciągnąć kredytu. Nie zaciągniemy kredytu na wypłaty. To ja odpowiadam za budżet. Być może zdecydujecie, że ja będę zarabiał zero złotych i będę sobie radził inaczej. Radziłem sobie w życiu świetnie i tutaj chcę zrobić coś wielkiego, ale jeżeli mi mieszkańcy podziękują za współpracę, przyjmę to z pokorą. Zarówno ja, jak i radni, jestem odpowiedzialny za tą Gminę i chcemy coś tutaj zrobić. Dobrze, że rozmawiamy, ale tylko konkrety nas uratują. Jeszcze odpowiem o gwarancji zatrudnienia. Jest ta gwarancja. Jeżeli chcecie, to wam napiszę na piśmie, że wy od września będziecie prowadzeni przez stowarzyszenie. Będziecie mogli sami wybrać tą szkołę. Dziwię się, że pan Radny Robert Kałdonek bardziej wierzy osobom, z którymi rozmawia przez telefon, niż tym naszym półrocznym analizom. Jest pan już szósty rok w Radzie Gminy i powinien pan wiedzieć jak to wygląda. Szkoda, że tej reakcji, takich spotkań nie było wcześniej. Najłatwiej w życiu jest nie zrobić nic. *Status quo* prowadzi do tego, że wyłożymy się na łopatki. Jest bardzo źle. Wprowadziliśmy redukcję 6 etatów, nie zatrudnialiśmy nowych ludzi. Z końcem roku odeszła na emeryturę pani z Urzędu Gminy. Ten proces gdzieś tam będzie postępował, chodzi nam o to, żeby te oszczędności były jak największe. To jest szereg działań, który niesie oszczędności. To nie są tylko szkoły. Tak się ułożyło, że tym największym beneficjentem jest oświata, to jest coś normalnego, ale nie w sytuacji takiej, gdzie my nie mamy na wypłaty. Zwracam się do nauczycieli, przypomnijcie sobie jak było w poprzednich latach z wypłatami, gdzie już od września słychać było, że może wypłat nie będzie. Było tak pani Tereso? To powinna być norma, ktoś pracuje i zarabia. Nie chodzi o to, żeby uderzać w nauczycieli. Wskazujemy, gdzie ewentualnie tych środków można szukać. Stowarzyszenie, które jest w orbicie zainteresowań, płaci zbliżone kwoty, do tego co oferuje karta nauczyciela. Większość z państwa, pracuje na kodeksie pracy i nie robi z tego większego problemu.”

Pani Monika Oroń:

„Taka myśl mi się nasunęła. Może zaczniemy od zredukowania pensji osób zatrudnionych w Urzędzie Gminy, żeby ten przykład szedł z góry.”

Pani Teresa Janczarek:

„Rzeczywiście były lata, gdzie w niektórych szkołach nauczycielom brakowało na pensje. W szkole w Karmanowicach mieliśmy taki budżet, że do tej pory mieliśmy wypłacane o czasie, jako nauczyciele. Obsługa rzeczywiście miała część poborów wypłacanych w styczniu. A dlaczego tak dobrze było w tym roku? Gdy ustalany był budżet przez poprzednią Radę i przez panią Skarbnik, okazało się, że wystarczyło na spłatę odsetek kredytu, na pensje dla nauczycieli, nie dlatego, że tak pan raptem zaczął oszczędzać na etatach. Owszem, przyznaję rację, wykreślenie 50 godzin z arkusza kalkulacyjnego gimnazjum to jest prawie 3 etaty nauczycieli. Jest to realna oszczędność około 150 tys. brutto rocznie. Subwencja na naszą szkołę będzie w marcu wyrównana i będzie większa. Więc w tym roku, aż tyle do naszej szkoły nie dołożycie. Wg nowelizacji oświaty, dotacja na jedno dziecko przedszkolne, zwiększy się do 1372 zł.”

Radny pan Bartłomiej Rukasz:

„Musimy dojść do kompromisu. Czy nauczyciele zgodzili by się na stowarzyszenie, gdyby mieli gwarancję, że będą mieli zatrudnienie i dzieci 1 września na pewno pójdą do szkoły w Karmanowicach. Odnośnie oszczędności. Jak oszczędzamy to wszędzie. Sugeruję, żebyśmy my radni dali przykład, nawet o połowę swojej diety. Pan Wójt również, kto tam dużo zarabia, każdemu. Jak wszystkim, to wszystkim.”

Radny pan Robert Kałdonek:

„Panie Wójt, jestem tutaj 6 rok, ale to nie dzięki panu, tylko dzięki temu, że ludzie mi zaufali. Nie siedziałem cicho i coś mi się udało zwojować dla Karmanowic. W tych wyborach ludzie mnie poparli i tu jestem. Spodobało mi się, że panie ze szkoły podstawowej w Wąwolnicy, gimnazjum deklarują pomoc. Usiądźmy wspólnie i zastanówmy się, gdzie można tych oszczędności jeszcze poszukać. Albo oszczędzamy wszyscy, albo oszczędzają tylko nieliczni.”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Chciałam uściślić pewne nieścisłości, o których mówiła pani nazywana przez wszystkich Teresą. Niestety nie znam nazwiska. Jeżeli chodzi o uchwałę dotyczącą likwidacji. Ona nie jest przewidziana do końca lutego. Do końca lutego jest przewidziana tylko uchwała o zamiarze likwidacji. Jeżeli chodzi o samą procedurę tworzenia nowej szkoły, to wygląda to w ten sposób, że stosowny wniosek wraz z aktem założycielskim, statutem składa się do właściwego organu prowadzącego, w celu wyrażenia zgody do 30 września. Nie jest to aż tak bardzo skomplikowana procedura, jakby się wydawało.”

Pani Teresa Janczarek:

„A co musi się znaleźć we wniosku do kuratorium?”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„A jakie to ma dla pani znaczenie?”

Pani Teresa Janczarek:

„Chcę żeby radni wiedzieli. Bo decydują o procedurze likwidacji.”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„To, co jest w akcie to zależy od tego, kto się stara o utworzenie nowej szkoły.”

Pani Teresa Janczarek:

„Nie, akt dla szkół podstawowych jest inny, dla szkół średnich jest inny.”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Oferuję darmową pomoc przy tworzeniu statutu i aktu założycielskiego dla stowarzyszenia, które się będzie chciało tego podjąć.”

Przewodniczący komisji pan Michał Chmielnicki:

„Myślę, że wszystko, co miało być powiedziane, zostało powiedziane.”

Przewodniczący komisji odczytał projekt uchwały wraz z uzasadnieniem i zarządził głosowanie:

„Kto z Państwa radnych jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu uchwały?

„za” – 3 radnych,

„przeciw” – 7 radnych,

„wstrzymało się od głosu” – 3 radnych.

Projekt uchwały został zaopiniowany negatywnie.

Ad.6. Sprawy różne.

Wójt podziękował zebranych za dyskusję, radnym za głosowanie. Poinformował również, że jeden z pracowników OPS jest w stanie błogosławionym, poszukiwana jest osoba chętna na zastępstwo. Zaprosił zebranych na Opłatek Gminny, który odbędzie się w sobotę o godzinie 13 w sali gimnastycznej.”

Mecenas pani Lilianna Policht:

„Chciałam wyjaśnić, że w związku z tym, że pierwsza uchwała miała dotyczyć zamiaru utworzenia Zespołu Szkolno-Przedszkolnego od dnia 1 września, rzeczą naturalną było, że ewentualna kontynuacja nauki dzieci miałyby być w Zespole Szkół. Jest to obelga trochę nie na miejscu pod moim adresem.”

Pani Teresa Janczarek:

„Bardzo przepraszam, jeżeli panią uraziłam. Emocje wzięły górę.”

Pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach i pani Teresa Janczarek podziękowała radnym za zrozumienie i głosowanie.

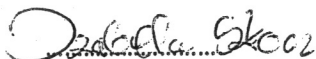
Radny Robert Kałdonek zaapelował do radnych, żeby przez noc nie zmienili zdania.

Ad.7. Zamknięcie posiedzenia komisji łączonych.

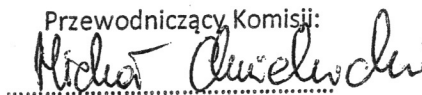
Po wyczerpaniu tematu, o godz. 15.50 Przewodniczący komisji pan Michał Chmielnicki zamknął wspólne posiedzenie Komisji stałych Rady Gminy Wąwolnica.

Na tym protokołowanie zakończono.

Protokolant:



Przewodniczący Komisji:



Załączniki:

- 1. Lista obecności**
- 2. Lista obecności gości**
- 3. Prezentacja Wójta Gminy Wąwolnica**